Ner 140. ROK 1845. SOBOTA 21 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
20	6	27" 4, 585	+ 11, 1	3, 98	Pn. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	4, 690	+ 20, 1	5, 42	WPn. Wschodni „	„	
	10	5, 068	+ 14, 0	5, 14	Pn. Wschodni „	„	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 16 *Czerwca* —

Ciekawość Warszawy nie małemi w tych dniach wypadkami jest podsycaną. Onegdaj otwarcie kolei żelaznéj, wczoraj i dziś wyścigi; wszystko to wielkie w publiczności naszéj wzbudza zajęcie. Piąte wyścigi tegoroczne odbyły się tak jak i poprzednie na hypodromie urządzonym na błoniach Mokotowskich. Prawie połowa Warszawy udała się na to widowisko. Massa powozów i pieszych pospieszyła za rogatki Mokotowskie, i około godz. 6téj, główna trybuna, i 2 oboczne galerye, starannie przed deszczem i skwarem słońca zabezpieczone, napełniły się mnogą i elegancką publicznością. Była to prawdziwa feta. Różnobarwność stroju i wdzięki dam obecnych dodawały jéj okrasy, a te miłe towarzyszki życia naszego, biorąc szczery udział i interes w zabawach mężkich, nie bez zajęcia i ciekawości spoglądały na gonitwy rączych rumaków, i dzielne zwroty wyćwiczonych jeźdźców. Deszcz chociaż długo groził, jednak nie przeszkodził téj zabawie. Orkiestry wojskowe brzmiały w odstępach na przemian. Za przybyciem JO. Xięcia Namiestnika, którego przyjmowali u wejścia JW. Alex. Kuczyński prezes Dyrekcyi Wyścigów i członkowie Dyrekcyi oraz Komitetu, szranki otworzone zostały. Do 1éj gonitwy o nagrodę towarzystwa r. sr. 450, dla koni zrodzonych w Królestwie Polskiem przeznaczonéj, stanęły: Ruleta klacz ze stada Rządowego, Langar ogier barona Keudel, Elancé ogier W. Łączyńskiego, i Chesterka klacz W. Krzysz. Cieszkowskiego. Langar dobiegł pierwszy i odniósł zwycięztwo zaraz w pierwszéj próbie, gdyż trzy inne konie jako dystansowane, nie mogły już biegać w drugiéj. W 2éj gonitwie o nagrodę rządową, puhar srebrny wartości r. sr. 450, dla koni zrodzonych w Królestwie Polskiem, ubiegały się Papageno ogier ze stada rządowego, i Klaryssa klacz barona Keudell. W téj gonitwie Papageno ubiegłszy metę 2 werstową, z nadzwyczajną chyżością, wyprzedził Klaryssę o całą prawie odległość słupa dystansowego. Gdy jednak po ukończeniu tego kursu okazało się w sprawdzeniu wagi, że jeździec Papagena Jakobs, miał 3 funty mniéj, jeździec zaś Klaryssy Chilkot 2 funty mniéj aniżeliby mieć powinni; sędziowie uznali kurs za nieważny i postanowili, aby gonitwa była powtórzona. W téj zatem drugiéj gonitwie Papageno odniósł zwycięztwo, przebiegłszy 2 wersty w 1 min. 40 sekund i zostawiwszy Klaryssę w odstępie 80 łokci. Do uzyskania nagrody towarzystwa w kwocie r. sr. 300 dla koni krwi czystéj wszystkich krajów przeznaczonéj, wystąpiły: Northenden ogier ze stada rządowego, Ładny ogier barona Keudell, Philipein klacz hr. Augusta Potockiego i Winnogóra klacz W. Bronisława Dąbrowskiego. W pierwszéj próbie téj 3 gonitwy Northenden ubiegł metę $1\frac{1}{2}$ werstową z wielką łatwością w m. 2 sek. 2, wyprzedzając Ładnego o długość trzech koni. Dwie klacze zostały dystansowane. W drugiéj próbie już tylko między Northenden i Ładnym odbytéj, pierwszy odniósł zwycięztwo; w m. 2 sek. 4, zostawiając Ładnego o 80 łokci. Ogier Northenden znany jest w Anglii jako jeden z najszybszych i najwytrwalszych koni wyścigowych, szczególniéj na długich odległościach. W roku 1843 koń ten w jednym tygodniu odniósł 7 zwycięztw w Tawistock, w Plymuth, w Devonport, w Devon, w Exeter, w Tiwerton i w Bodmin. Summy przez niego wygrane, wynosiły przeszło 100,000 złp. Jest on po ogierze *Battledore* i klaczy *Philo da puta mare*; był zaś w czasie owych gonitw własnością jenerała Gilbert. Ciekawe zajęcie wzbudza zawsze kurs koni włościańskich; wczorajszy był oczekiwany z niecierpliwością. Dotychczas dwie tylko gminy dostarczają nam stale jeźdźców do tego rodzaju wyścigów: Korczew w gubernii Lubelskiéj i Czerniaków pod Warszawą. Z pierwszéj sta-

nęły w szrankach klacze Jana Zegara i Antoniego Leśniczaka; z drugiéj, klacze Jana Sytka, Jana Kobusa i Józefa Sikory. Dosiadali je znani już z poprzednich zwycięztw, mały Zegarek i Piotr Selwuszek, oraz czerniakowszczanie Sytek, Kobus i Sikora. Klacz bułana Zegara dobiegła pierwsza mety $1\frac{1}{2}$ werstowéj w min. 2éj sek. 20téj; inni pozostali w tyle. Grzmot oklasków powitał zwycięzkiego Zegara. Z Żokiejów odznaczali się w poprzednich gonitwach Jakobs i Chilkot.

— *Paryż 7 Czerwca.* —

Król i rodzina jego powrócili wczoraj z zamku Bizy do Neuilly.

Wybory municypalności w Angers ukończyły się z równowagą między kandydatami konserwacyjnemi i opozycyjnemi.

Xżę Montpensier, który się znajduje przy kolumnie marszałka Bugeaud, dostał d. 24 maja febry, radzono mu przeto, aby nie miał udziału w pochodzie nazajutrz nastąpić mającym. Według dzienników tulońskich, parostatek *Levoisier* przeznaczony jest do przewiezienia xięcia Montpensier do Syryi, dokąd ma się udać po ukończeniu teraźniejszéj wyprawy.

W izbie parów toczą się rozprawy nad projektem uzbrojenia fortyfikacyj Paryża, i nad innemi projektami miejscowego interesu.

Abdykacya D. Karlosa zwraca naturalnie oczy wszystkich na xięcia Asturyi; dla tego krótka o nim wiadomość będzie pożądaną. Karol Ludwik Marya urodził się w Madrycie dnia 31 stycznia 1818 r., ma więc teraz rok 28. Z natury obdarzony korzystną powierzchownością, sprawia również przez postępowanie swoje przychylne wrażenie; cała twarz jego nosi cechę męzkości. Zręczny we wszystkich ćwiczeniach cielesnych, chwalony jest powszechnie jako biegły jeździec, a oficerowie, z któremi w Bourges ciągle najgorliwszy miał udział w ćwiczeniach tamecznéj artylleryi, zapewniają, że w teoryczném i praktycznéj części sztuki wojennéj nabył więcéj niż zwykłego ukształcenia. Innym także gałęziom umiejętności poświęcał się nie bez skutku, szczególniéj starał się wykształcić w językach i wiadomościach historycznych. Oprócz języka macierzystego, mówi z pewną biegłością po francuzku, angielsku i włosku, mniéj płynnie po niemiecku, a w łacińskim tyle jest mocny, że może bez trudności czytać dzieła dawnych rzymian, a nawet w razie potrzeby mógłby w tym języku prowadzić rozmowę. W naukowych pracach swoich korzystał z obcowania z professorami kollegium w Bourges, oraz z tamecznéj biblioteki. Gorliwy czytelnik gazet hiszpańskich, francuzkich, angielskich, i kilku niemieckich, zwykł z mappą w ręku uważać bieg wypadków politycznych, a jego zdanie o osobach i stosunkach dowodzi często jego bezstronności, nieuprzedzenia i zdrowego rozsądku. Grzeczność jego dla dam,—przymiot bardziéj jeszcze właściwy hiszpanom niż francuzom—zdarza w nim potomka Henryka IV. Xiążę ten przebył szkołę cierpkich doświadczeń. Zaledwie wyszedł z kolebki, udał się w r. 1822 z rodzicami swemi do Kadyxu, a po przywróceniu systemu absolutnego bawił w domu rodzicielskim w Madrycie, aż nowa burza po śmierci króla Ferdynanda VII. w r. 1833 zmusiła Don Karlosa uciec do Portugalii. Po poddaniu Evory, młody xiążę Asturyi, mając wtedy lat 16 udał się z rodzicami swemi w maju 1834 r. do Anglii gdzie też pozostał przy matce swojéj, podczas gdy Don Karlos, sam przebrany, udał się przez Francyę do Nawarry. Po śmierci matki swojéj, pozostał w Anglii z resztą rodzeństwa swego i ciotką, xżniczką Beira, która późniéj miała zostać drugą jego matką. W r. 1835 udała się cała ta rodzina najprzód do Piemontu, a ztamtąd do Salcburga. W r. 1838 powiodło mu się wraz z xiężniczką Beira, omylić baczność policyi francuzkiéj za pomocą legitymistów francuzkich, i dostać się do Don Karlosa, na widownię wojny w Nawarze. Przybył tam d. 17 października 1838 r.; ale jeszcze rok nie upłynął, gdy—14 września 1839 r.—musiał już jako emigrant wraz z ojcem swoim schronić się na ziemię francuzką. Taka jest przeszłość tego xięcia; przyszłość zaś jego—kto zdoła przepowiedzieć?

— *Madryt* 30 *Maja.* —

Dz. *Heraldo* pisze dziś, »Z zeznań samychże dzienników opozycyjnych okazuje się że spisek był blizkim wybuchnięcia, i że przez czujność i silną postawę rządu zniweczonym został. Pisma progresistowskie, nie mogąc temu spiskowi zaprzeczyć, zmuszone są uniewinniać go przedstawiając go jako podstępną kombinacyę ze strony mężów u steru rządu zostających. Ale jestto już zużyty środek, nie mający zasługi nowości.«

Dzienniki tutejsze ciągle są konfiskowane. *Expectador* przestał zupełnie wychodzić.

Dz. *Posdata* twierdzi, że przeszłéj nocy zbrojne gruppy widziano pod kierunkiem dymissyowanych oficerów, ale sami progresiści wzywali do spokojności, ponieważ nie przyszedł jeszcze czas zamierzonego zamachu.

— *Alexandrya* 19 *Maja.* —

Kiamil Bej odpłynął dnia 14 do Konstantynopola, wioząc 50,000 tal. i inne podarunki dla młodéj sułtanki. Po powrocie zaślubi się z najmłodszą córką Mehmeda Alego.

Przy fortyfikacyach Alexandryi pracuje ciągle 9000 ludzi.

Z Kairu nadeszła tu wiadomość, że w prowincyach wybuchła znowu zaraza na bydło.

Upały są tu nadzwyczaj wielkie, dnia 15 maja o god. 3 po południu pokazywał termometr w cieniu 38 stopni Reaum.

Rozmaitości.

KRÓL YVETOTSKI.

W roku 1794, w małym ubogim domku przy ulicy Canebière w Marsylii, żył zacny ojciec Maciéj, który właściwie był odźwiernym, ale oraz i

krawiectwem się trudnił. Przez cały boży dzień śpiewał on sobie rozmaite piosenki, łatając stare suknie, a jego godna małżonka przedawała pieczone kartofle ludziom, dla których chleb powszedni był artykułem zbytkowym.

W tym samym domku mieszkała także pewna korsykańska rodzina, która często do garkuchni pani Maciejowéj po strawę się uciekała.

Ojciec Maciéj i jego zacna połowica, dawali jéj nieograniczony kredyt, polegając jedynie na uczciwéj fizyonomii matki i na słowach jéj najstarszego syna, który był oficerem przy artyleryi.

Jle razy tenże do Marsylii przyjeżdżał, zawsze mawiał do zacnego ojca Macieja, który był rodem z Yvetot'u: „Ojcze Macieju, jeśli kiedykolwiek do jakiegoś znaczenia we Francyi przyjdę, zrobię was królem Yvetotskim."

„A ja" — odrzekł śmiejąc się krawiec — „ogłoszę was tejże samej chwili naczelnym wodzem wojsk moich."

„Dziękuję" — odpowiedział oficer — „przystaję i na to, w nadziei czegoś lepszego"

„Czegoś lepszego? — alboż myślicie może dowodzić kiedyś istotnie wojskami całéj Francyi?"

„Któż wie! każdy żołnierz nosi buławę marszałkowską w kieszeni."

„Proszę...! mój jenerał, jak widzę, jest ambitnym."

„Potrosze — a Wasza Królewska Mość?"

„Ach, mój ty miły Boże! moja nie chwaląca się godność byłaby zadowolona, gdybym miał chatę w mojéj rodzinnéj wiosce, a przy tem jeszcze szynk jaki i mały warsztat krawiecki."

„Przestajesz, miłościwy panie, na małem; — przyrzekam ci to wszystko w niedługim czasie."

„A ja panu jenerałowi jak najprędzéj pałacu z marmuru życzę."

Tegoż samego wieczora nadeszła do nich jakaś stara cyganka, i wróżąc im z rysów dłoni, rzekła: „Będziecie obaj królami, moi panowie."

„Królami?" zawołał Maciéj ze śmiechem. „A który z nas potężniejszym?"

„Ten!" wskazała cyganka na porucznika.

„A szczęśliwszym?"

„Ty!" rzekła spoglądając na krawca.

Krawiec parsknął szyderczym śmiechem, ale porucznik milczał i odszedł zadumany.

Nazajutrz udał się młody korsykanin do swego pułku, jego rodzina odjechała do Paryża, krawiec wziął się znowu do roboty, a jego żona przedawała kartofle. Aż tu jednego razu przybywa im znaczna sumka pieniędzy pocztą, a z sumką list w tych słowach: „Zostałem jenerałem; słuszna więc abyście i wy Macieju królem Yvetotskim zostali; posyłam wam kilka groszy dla opędzenia pierwszych wydatków królewskich. — Jenerał Buonaparte."

Krawiec przyjął pieniądze i sprowadził się z żoną do swojéj rodzinnéj wioski.

Wkrótce po jego przybyciu ogłoszono sprzedaż zwalisk starego zamku który powszechnie w sąsiedztwie „pałacem królów Yvetotskich" był nazywany. Ojciec Maciéj kupił sobie za kilka asygnatów ten pałac. Byłyto same gruzy, z których wszakże nowy nabywca wybudował szynkownię, wywieszając godło z napisem: „Pod rzecząpospolitą Yvetotską." O królach nie wolno było mówić natenczas.

Prawie w tym samym czasie postąpił były porucznik przy artyleryi na jenerała *en chef* i zwalił ostatnie szczątki rzeczypospolitéj, poczem tymczasowie do pałacu Luxemburskiego się przeniósł, zanim w Tuileryach mógł zamieszkać.

„Miałażby stara cyganica prawdę wywróżyć!" zawołał ojciec Maciéj w kilka dni po 18 *Brumaire*. „Mój porucznik wydobył buławę marszałkowską z kieszeni — a gdybyż tam korona była na spodzie!"

I znalazł ją, jak wszyscy wiedzą, a nawet kilka koron, tak, iż ich jeszcze i dla jego braci i krewnych wystarczyło.

Tego samego dnia, gdy były jenerał podwójną koronę Francyi i Włoch na głowę sobie włożył, zmienił ojciec Maciéj swoje godło swojéj szynkowni i nazwał ją: „pod królem Yvetotskim" a licznie zebrani goście, z pełną szklenicą w ręku, powitali go chętnie tym nowoprzybranym tytułem, w téj saméj może chwili, kiedy ojciec ś. nowego cesarza mimo woli namaszczał.

„Cyganka prawdę wywróżyła;" — rzekł gospodnik pod królem Yvetotskim — „rozpoczynamy obaj razem naszą dynastyę, i jesteśmy prawie w kuzynowstwie z sobą."

Podczas gdy więc nowy cezar zdobywał prowincye i kraje, aby je swoim krewnym w podarunku rozdawać, poprzestał skromny władca Yvetotu na powiększeniu swojego państwa założeniem małego sklepiku z tytoniem, a późniéj i traktyerni, którą pod zarząd swojéj Joanny oddał.

„Mój kuzyn wznosi się prędzéj odemnie;" — mawiał król Maciéj — „całą prawie Europę już zawojował, a ja jeszcze i dzwonnicy naszego wiejskiego kościoła z oczu nie straciłem. Któż wie jednak, czy nie staniemy razem u tego samego kresu?"

W tejże epoce ciągłych tryumfow i chwały francuzkiego cesarza, odważył się ktoś opiewać domowe cnoty dobrotliwego władcy Yvetotskiego, co łatwo drażliwy umysł cesarza rozgniewać mogło.

Piosnka rozeszła się wkrótce po całym kraju i nie dała spać cesarzowi; zażądał aby wyśledzono, kto ją ułożył. Gdyby to był jaki potężny xiążę, byłby mu cesarz wojnę wydał i..., ale że to był młody kupczyk, przeto puścił to cesarz w niepamięć.

Piosnka ta sprawiła nietylko u dworu wrażenie, ale stała się i dla królestwa Yvetotu ważnem zdarzeniem; o mało bowiem z jéj powodu do obalenia całego państwa nie przyszło.

Rewolucya ta nie jest wprawdzie wspominaną w historyi, jakoż nie trwała dłużéj nad 24 godzin, i nikt też w niéj nie zginął.

Wieśniacy Yvetotscy, zasłyszawszy tę piosnkę i dowiedziawszy się po raz pierwszy, w jakich stosunkach Maciéj z cesarzem niegdyś zostawał, zebrali się i ogłosili, pół w żarcie pół naprawdę, ojca Macieja prawdziwym królem.

Nowy elekt przyjął ofiarowaną koronę, używał rozsądnie poruczonéj sobie władzy, nie składał nikogo z urzędu, oprócz jednego bakalarza, którego posadę inny godniejszy zajął. Tak spełniła się rewolucya Yvetotska bez kropli krwi rozlewu.

Po bitwie pod Waterloo pisał ojciec Maciéj, jak mówią; do cesarza, ofiarując mu przytułek w swoim państwie, lecz list ten nie doszedł niestety swego adresu, a nieszczęśliwy cesarz poddał się Anglii.

„Ach, tak jest;" — mawiał późniéj nasz Maciéj — „cyganka prawdę wyrzekła: szczęśliwszy ja od niego — on więźniem na oddalonéj wyspie, ja króluje spokojnie w mojéj rodzinnéj wiosce!"

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 do dnia 21 Czerwca.

Strzyżowski Tomasz, Ogrodziński Grzegorz, Sławiński Leon ob., z Polski; -- Pannetier Benjamin, Szalowski Andrzej, Dzięgielowski Artur ob., z Galicyi; -- Koperschmidt Albert, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Polanowski Alexnnder ob., Brejtenwald Ferdynand, Sobczyk Jan, Moczyńska Kordulla, Kunz Gotlib, Bukowski Roman, Romiszewski Marcin ob., Szpinalski Teofil, Dobrosławski Fortunat, do Polski; -- Rogoiski Karol, Kuderliczka Jan, Brosse, do Galicyi; -- Kratter Ludwika, Kratter Katarzyna, Pannetier Beniamin, Drwęski Edward ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5060.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH i POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do uchwały Senatu Rządzącego z dnia 6 b. m. N. 2716 odbywać się będzie w dniu 1 Lipca r. b. w godzinach przedpołudniowych w biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi licytacya głośna *in minus*, na wypuszczenie w przedsiębiorstwo budowy szkoły początkowéj w wsi Kaszowie, a to od ceny złotych polskich 12,864 gr. 25 na pierwsze wywołanie kosztorysem przez Senat Rządzący zatwierdzonym objętéj. Mający chęć zalicytowania takowéj entrepryzy, zechcą się w miejscu na terminie oznaczonym zgłosić; *vadium*, które przy rozpoczęciu licytacyi złożonem być winno wynosi złotych polskich 1287, przyczym nadmienia się, iż warunki do licytacyi mogą być każdego czasu w biórach Wydziału przez pretendentów przejrzane.

Kraków dnia 16 Czerwca 1845 r.

Za Senatora Prezydującego,
SZPOR.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro 2662.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy do spadku po niegdy Janie Kantym Bartlu w Królestwie Polskiem b. gubernii Kieleckiéj Powiecie Miechowskim we wsi Rawałowicach na dniu 28 Czerwca 1844 r. oraz Maryannie z Dzianottych Bartlowéj w dniu 4 Kwietnia 1842 roku w tejże wsi Rawałowicach zmarłych, pozostałego, z kamienicy pod L. 25 w Krakowie w gminie I. położonéj, składającego się, zgłosili się Franciszka z Bartlów Kirchmajerowa córka, tudzież Wincenty i Jan Kanty Bartlowie synowie, przeto postępując w myśl art. 12 ustawy hipotecznéj z roku 1844 wzywa wszystkich interessowanych, prawo do tego spadku mieć mogących, aby się w ciągu trzech miesięcy od dnia niniejszego obwieszczenia rachując, zgłosili z prawami swemi, z zagrożeniem że po upływie rzeczonego terminu, na rzecz zgłaszających się sukcessorów, tytuł własności do zwyż wspomnionéj nieruchomości, przepisany będzie.

Kraków d. 20 Maja 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
H. KOMAR.
(3r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro. 2872.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wniesionéj przez Mojżesza Gleitzmana prośby, wzywa prawo mających do spadku po Józefie Gleitzmanie, inaczéj Krzanowskim zwanym, właścicielu połowy części domu w Kazimierzu Żydowskim, przy Krakowie w gminie X. pod L. 82 położonego, Literą *A.* oznaczonéj, aby się w ciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, w razie bowiem przeciwnym spadek ten zgłaszającemu się Mojżeszowi Gleitzman w ½ części przyznanym zostanie.

Kraków d. 27 Maja 1845 r.

Prezes
MAJER.
(2r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro. 2874.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 Ustawy Hyp. z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po ś. p. Wojciechu Wójcikiewiczu składającego się z domu pod L. 168 w gminie VIII. na Kleparzu położonego, aby się w przeciągu trzech miesięcy z dowodami prawo takowe popierającemi do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie wzmiankowany spadek obecnie zgłaszającém się dzieciom tegoż Wójcikiewicza, Maryannie i Wojciechowi Wójcikiewiczom w przypadających na nich częściach przyznany zostanie.

Kraków dnia 28 Maja 1844 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Czernicki.*
(2r.) Sekr. *Lasocki.*